

POLAK WE FRANCJI

Przedpłata we Francji ;

Cena numeru... 50 cts
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie 12 fr.
Po za granicami Francji
Miesięcznie..... 4 fr.
Rocznie..... 3 dol

Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i
Administracji
263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor
Dr HENRYK ŁUBIEŃSKI

PARYŻ

NIEDZIELA, 21 CZERWCA 1925

Rok. II No 78

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO ŚWIĄTKACH

Ewangelja u św. Łukasza, w rozdziale 26.

W on czas : Przybliżyli się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie mówiąc : Iż ten przyjmuje grzeszniki, i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc : Który z was człowiek, co ma sto owiec; a jeśliby stracił jedną z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe radując się; a przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiady, mówiąc im : Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam : żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jedną, iżali nie zapala świecę i wymiata domu, i szuka z pilnością, aby znalazła? A gdy najdzie, zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc : Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którąm była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

1) «Ten przyjmuje grzesznika i jada z nimi.» Któżby, drodzy Bracia, nie nabrał otuchy z ust nieprzyjaciół Boskiego Zbawiciela, to o nim świadectwo. Dla wszelkiej nędzy moralnej, dla wszelkiego serca upadającego pod ciężarem grzechów, pragnącego się z nich wydobyć, te słowa są prawdziwym balsamem, są kotwicą nadziei najśłodszej, są słońcem, rozjaśniającem ciemności duszy grzesznika. To przyjmowanie grzesznych przez Boskiego Zbawiciela dało nam św. Magdalenę, «której wiele odpuszczono, bo wiele umiłowała», która tak dziwnie nas pociąga, ucząc nas swoim nawróceniem, że i my także zawsze mamy czas do poprawy życia naszego. Tej miłości Chrystusa Pana względem grzeszników, zawdzięcza Mateusz celnik, że P. Jezus wstąpił do domu jego, a Łotr na górze Kalwarji, że znalazł wstęp do Królestwa Bożego. A dziś, czyż nie patrzymy codziennie na skutki tej dziwnie słodkiej miłości dla grzeszników? Iluż to jest takich dusz szczęśliwych, które przez długi okres swego życia oddawszy się największym występkom, znaleźli u boku Zbawiciela, przyjęci przez jego zastępcę w konfesjonale, swój pokój wewnętrzny. A iluż innych mogłoby doznać na sobie tych samych owoców miłosierdzia Bożego, gdyby tylko chcieli dać się odszukać Boskiemu Pasterzowi, który idzie za każdą złąkowaną owieczką, aby przyprowadzić ją napowrót do prawdziwej Owczarni, skąd na własną zgubę się wydalila.

2) O nieskończonym Miłosierdziu Bożem dla grzeszników, poucza nas dzisiejsza ewangelja św., o tem miłosierdziu, które wstrzymuje sprawiedliwość Bożą od uka-

rania natychmiastowego grzeszników. Coby się stało ze światem całym, gdyby P. Bóg chciał się kierować samą tylko sprawiedliwością. Temu to miłosierdziu Bożemu zawdzięczamy, że P. Bóg grzeszników znosi. Człowiek bowiem, popełniając grzech śmiertelny zasługuje na to, aby P. Bóg w tej chwili go odrzucił od siebie, jak to uczynił z Aniołami zbuntowanymi, strącając ich do piekła. Z grzesznikami jednak P. Bóg nie tak postępuje. Znosi ich cierpliwie, zamiast ich ukarać, otacza ich swoją opieką zamiast pozostawić ich własnej nędzy. Jak wielka to dla nas pociecha.

Miłosierdzie Boże nie tylko znosi grzesznika, ale co więcej, szuka go. Idzie w ślad za tymi, którzy zamiast nawrócić z drogi grzechu, postępują dalej drogą zepsucia, błądzą dalej po błędnych ścieżkach występku, gromadząc przez długie lata grzech do grzechu. Jak wzruszająco opowiada nam ewangelja św. o tem szukaniu złąkanych owieczek. Jako dobry Pasterz P. Jezus biegnie za nimi niestrudzenie dniem i nocą, dopóki ich nie odnajdzie. Ileż to razy i za nami, drodzy Bracia, szedł ten Przyjaciół dusz! Ileż to razy pukał On do drzwi serca naszego wtedy, kiedy ciężka wina wzbraniała mu wstępu. Nietylko sam, ale i przez rodziców, przez przyjaciół, przez kapłanów wołał za nami, abyśmy pozwolili zaprowadzić się napowrót pod jego czułą opiekę.

A jak miłe przyjmuje ten boski Pasterz owieczkę odznaną. Bierze ją na swoje ramiona aby zaznaczyć, że jego miłość względem grzeszników nic niema odpychającego, ale pełna jest słodyczy i przebaczenia.

3) Korzystajmy więc, drodzy Bracia, z tego miłosierdzia Bożego, dopóki mamy czas. A mamy czas przez całe nasze życie. Nie czekajmy, aż przyzwyczajenie do grzesznego, występnego życia, uczyni nas głuchymi na głos Boskiego Pasterza. To bowiem byłoby największym naszym nieszczęściem, naj-

większym, bo niedającym się naprawić. Przeciwnie, pozwólmy Boskiemu Zbawicielowi, ażeby nas wziął na ramiona swoje i zaprowadził do nieba, gdzie więcej jest radości nad nawróceniem jednego grzesznika, niż nad dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwymi, którzy pokuty nie potrzebują. Ks. Dr. K. Rzychoń.

Stanowisko górników i dyrekcji kopalń zostało uzgodnione tylko na jeden miesiąc

Rokowania pomiędzy górnikiem a przedstawicielami kopalń w dwóch departamentach w północnym i Pas-de-Calais, zakończyły się pomyślnie w ubiegłym tygodniu w magistracie w Douai.

W imieniu delegacji robotniczej p. Maes żądał utrzymania podwyżki płac przyznanej czasowo od lipca 1924 r., aż do 25 kwietnia 1925 r. i przedłużonej następnie do 15 maja.

P. Mercier, prezydent syndykatu pracodawców, przemawiając w ich imieniu, potwierdził raz jeszcze deklaracje uczynione w Ministerstwie Robót Publicznych 5-go czerwca, w myśl których kompanje zgodziły się na

utrzymanie w dalszym ciągu 20 -to procentowego dodatku do płac aż do 15 lipca 1925 r. Kompanje spodziewają się, iż w tym czasie uda się ministrowi przedsięwziąć tego rodzaju kroki jak niżenie opłat transportowych, rozwój konsumpcji węgla przez koleje państwowe i inne przedsiębiorstwa należące do państwa, ażeby móc w dalszym ciągu utrzymać na tej samej wysokości zarobki robotnicze.

Po dłuższej dyskusji osiągnięto zgodę, dwie kompanje jednak, z Ligny -les -Aires i Vendin zdeklarowały iż powyższych warunków przyjąć nie mogą.

Polskie Siostry miłosierdzia we Francji

Niezmiernie ważną sprawą dla naszego wychodźstwa są Siostry Miłosierdzia, których działalność wszędzie na całym świecie spotyka się z tak niekłamaniem uznaniem. We Francji, gdzie Polskie Siostry Miłosierdzia (w liczbie ośmiu) pracowały już przed wojną dla resztek dawnych emigrantów politycznych, obecnie przy wzroście emigracji zarobkowej jest ich czterdzieści pięć.

Z radością wielką podajemy zestawienie miejsc pobytu Sióstr Polskich we Francji w tem przekonaniu, że tak chorzy jak dzieci korzystać będą z pracy ich pełnej poświęcenia i dopomagać będą im chętnie w ulżeniu nędzy przez nie wspieranej.

POLSKIE SIOSTRY WE FRANCJI są w następujących miejscowościach

W Paryżu dwanaście Sióstr Miłosierdzia, a mianowicie: 1) Dziewięć Polskich Sióstr w Zakładzie św. Kazimierza.

Schronisko dla starców z powstania.

Szkoła 6-klasowa dla panien polskich.

Schronisko czasowe dla służby żeńskiej.

Odwiedzanie chorych polskich po domach i szpitalach.

Adres: 119, rue du Chevaleret, Paris XIII.

2) Trzy Polskie Siostry przy ulicy Rue du Bac, 140, Paris VII. Porada — wskazówki.

W Północnej Francji piętnaście Sióstr, a mianowicie: a) w departamencie Nord:

1) w Auberchicourt jedna Siostra Polska.

Ochronka dla dzieci polskich. Katechizm. Odwiedzanie chorych.

Adres: Maison de Charité, Auberchicourt (Nord).

2) w Sin-le-Noble jedna Siostra Polska.

Odwiedzanie chorych po domach.

Ochronka dla dzieci.

Adres: Maison de Charité, Sin-le-Noble (Nord).

3) w Lille jedna Siostra Miłosierdzia Polska.

Stowarzyszenie Dzieci Marji.

Zebrania w każdą niedzielę.

Pośrednictwo pracy dla dziewcząt polskich.

Adres: Maison de Charité, rue de la Barre, Lille (Nord).

4) w Tourcoing jedna Siostra Miłosierdzia.

Pośrednictwo pracy dla dziewcząt polskich.

Adres: Orphelinat, rue de Gand, Tourcoing (Nord).

b) w departamencie Pas-de-Calais:

1) w Oignies 4 Siostry Polskie.

Odwiedzanie chorych.

Wielka ochronka. Szwalnia.

Stowarzyszenie Dzieci Marji.

Adres: Maison de Charité, Oignies, Cité La Chapelle (Pas-de-Calais).

2) w Barlin jedna Siostra Polska.

Odwiedzanie chorych po domach.

Opatrunki.

Adres: Maison de Charité, Barlin (Pas-de-Calais).

3) w Bruay-en-Artois jedna Siostra Polska.

Odwiedzanie chorych.

Opatrunki.

Katechizm.

Adres: Maison de Charité, Bruay (Pas-de-Calais).

4) w Grenay jedna Siostra Polska.

Odwiedzanie chorych.

Adres: Maison de Charité, Grenay (Pas-de-Calais).

5) w Hersin-Coupigny jedna Siostra Polska.

Odwiedzanie chorych.

Opatrunki.

Adres: Maison de Charité, Hersin-Coupigny (P.-d.-C.).

6) w Noeux-les-Mines dwie Siostry Polskie.

Odwiedzanie chorych po domach.

Opatrunki.

Szpital.

Katechizm.

Dzieci Marji.

Adres: Maison de Charité, Noeux-les-Mines (P.-d.-C.).

7) w Vermelles jedna Siostra Polska.

Odwiedzanie chorych.

Adres: Maison de Charité, Vermielles. (P.-de-C.).
We Wschodniej Francji jedenaście Polskich Sióstr,
a mianowicie: 1) w Bischwiller ośm Sióstr.

Internat fabryczny dla panien pracujących.

Adres: Patronage de Jute, Bischwiller (Bas - Rhin).

2) w Loudan trzy Siostry Polskie.

Szkoła gospodarza dla dziewcząt polskich.

Adres: Loudan (Hte-Loire).

W Środkowej i Południowej Francji ośm Sióstr Pol-
skich, a mianowicie:

1) w St. Etienne jedna Siostra Miłosierdzia.

Odwiedzanie chorych. Ochronka.

Adres: H-me du Soleil, St. Etienne (Loire).

2) w Gautherets cztery Siostry Polskie.

Odwiedzanie chorych Porada lekarska. Opatrunki.

Kropla mleka. Ochronka. Zebrania panien polskich.

Adres: Dispensaire, Gautherets, (Saone et Loire).

3) w Montceau-les-Mines dwie Siostry Polskie.

Stowarzyszenie Dzieci Marji.

Odwiedzanie chorych po domach. Katechizm.

Adres: Hospice, Montceau les Mines (S. et L.).

4) w Montluçon jedna Siostra Polska.

Odwiedzanie chorych.

Adres Maison des Forges St. Jaques, Montluçon (Al-
lier).

Razem więc 45 Sióstr Polskich na całą Francję w dzie-
więtnastu różnych miejscowościach.

Pobyt Sióstr Miłosierdzia uważamy za szczególnie-
sze błogosławieństwo Boga dla miejscowości danych z
tego względu, że Siostra Miłosierdzia przynosi z sobą pra-
cę cichą, poświęcenie prawdziwe i modlitwę.

Pracuje każda z nich w swoim kółku dla dzieci, dla
chorych, dla każdej nędzy, że ci, którzy jakiegokolwiek
pomocy potrzebują zawsze ją znajdują. Za nią idzie wszel-
ka nędza ludzka. A praca ich tak jest owocna, że znamy
okolice, gdzie Siostry, zająwszy się dziećmi w ochron-
kach czy w szwalniach i stowarzyszeniach, zmieniły po-
ziom ich a nawet wygląd zewnętrzny nie do poznania. A
jakiej opieki doznają chorzy, którzy przedtem byli o-
puszczeni! To wiedzą tylko ci, którzy bezpośrednio ich
pomocy doznali.

Przynosi z sobą poświęcenie, którego brak ludziom
pracującym dla pieniędzy. Nie patrzy na nagrodę, nie
czeka na zapłatę. Dla niej Res sacra — miser. Tak praco-
wać z poświęceniem umie tylko ktoś, kto Bogu się poś-
więcił i nie myśli o nagrodzie na tym świecie ani o po-
klasku dla ludzi.

Przynosi z sobą modlitwę, która ją podtrzymuje w
poświęceniu niestrudzonym i w myśli o Bogu, modlitwę,
która uświęca jej pracę i sprowadza błogosławieństwo
Boże, na nią samą, na dzieci, którei się zajmuje, na

chorych, którym opatruje rany. Nawet kiedy sami się nie
modlicie i dziwicie się, skąd to pochodzi, że tej cichej
pracy Siostry Miłosierdzia tak widoczne towarzyszy bło-
gosławieństwo Boże, pamiętajcie, że to jej modlitwa
idzie za Wami, kiedy wracacie do domu z opatrunkiem
albo ze szpitala, że jej modlitwa idzie za dziećmi Wasze-
mi, kiedy wracają do domu z ochronki.

Praca w cichości, poświęcenie w cichości, modlitwa
w cichości! I to w takiej cichości, że nietylko same o so-
bie zapominają, ale i inni, którzy otwarte powinni mieć
oczy, o nich zapominają. Bo czyż to nie jest dziwnem, że
kiedy o innych sprawach daleko mniejszej wagi mówi
się na zebraniach godzinami całymi, to słów uznania dla
pracy Sióstr słycać mało, i kiedy w dziennikach pol-
skich na emigracji całe kolumny zapełnia się błagą hałaś-
liwych wielkości, to problematyczni znawcy życia wy-
chodźczego nie znaleźli jednej minuty czasu, żeby spoj-
rzeć tam, gdzie chorych się pielęgnuje, jednego wier-
sza o tem, jak Siostra Polska uczy maluchy polskie, pol-
skiego pacierza i polskiego «kółka». Kiedy memorjami
o zasługach własnych różne instytucje wychodźcze zasy-
pują Rząd nasz i opinię społeczeństwa, daremnie szu-
kać będziecie informacji o działalności Siostry.

Pisma emigracyjne wspomną czasem o niej, ale
wtedy, kiedy świat zaalarmować chcą istnieniem plamy
na słońcu; ale i wtedy ślepyimi zostaną na blaski słońca.
Daltoniści nieuleczalni! Trudno bowiem przy normal-
nym wzroku nie natknąć się na wielką, ofiarną, pełną
poświęcenia i zaparcia, ale cichą, cichą pracę Siostry pol-
skiej. Jest ich przecież w dziewiętnastu miejscowościach
Francji już obecnie czterdzieści pięć!

Wojnę wygrał «żołnierz nieznany», ten, który cicho
spełniał twardy swój obowiązek, stał na posterunku
wśród świstu kul, wśród piorunów dział, ten, który szedł
karnie i cicho do ataku, ten, który spełniwszy swój obo-
wiązek, zginął dla wielkiej sprawy, ten, którego imię
nieznane nikomu, którego nigdzie nie zapisano i nikt
nie wystawia.

Taka jest Siostra Miłosierdzia—«żołnierz nieznany».
Niewystawiana przez nikogo, bez imienia, bez nazwis-
ka, bez chwały ludzkiej, pracuje na posterunku swoim
i dalej pracować będzie. Może i zginie, padnie ofiarą swe-
go poświęcenia. Wojnę wygrała, wojnę z nędzą ludzką.
Ale i wtedy głucho o niej będzie w dziennikach.

«Żołnierzowi nieznanemu», jedemu ze wszystkich
pomnik wystawiono, kadzidło pośmiertne się pali.

Siostra Miłosierdzia i tej satysfakcji mieć nie będzie.

Dajcie jej jedno zadowolenie: z zaufaniem pсыłaj-
cie dzieci do niej, z zaufaniem korzystajcie z jej poświę-
cenia, idźcie w chorobach, ranach, nieszczęściach do
niej, módlcie się za nią.

Ks. Szymbor.

PROCESJA BOŻEGO CIAŁA W DOUAI

U nas w kraju

Któż z nas zapomnieć może o tym wspaniałym wie-
lotysiacyjnym orszaku prowadzonym przez Księdza trzy-
mającego w ręku monstrancję i otoczonego przez naj-
poważniejszych reprezentantów wszystkich stanów.
Przed nim dwa rzędy płowych główek w białych sukien-
kach sypie mu pod nogi bławatki, mak czerwony i inne
kwiaty polskie uzbierane pracowicie w polach. Płyną
pieśni pobożne i migocą się żółte płomyki świec. Przy
biciu dzwonów posuwa się powoli orszak godny i wspa-
niały. Przed zatopionymi w zieleni ołtarzami procesja
staje, cisza zalega. Ksiądz czyta Ewangelię św., za chwi-
lę zadzwieczy w powietrzu dzwonek ministranta i zno-
wu rusza dostojna procesja. Tak w ojczystym kraju
obchodzą nasi rodacy święto Bożego Ciała.

We Francji.

Nie można powiedzieć, ażeby i tutaj procesja Boże-

go Ciała zamieniała się jak u nas w Warszawie, Pozna-
niu, Krakowie, w wielką manifestację katolicką. Nie by-
ła nią niestety procesja w Douai. Gdyby nie udział dość
liczny wychodźstwa polskiego, jakież smutny przedsta-
wiałaby widok. Zaledwie trochę dzieci i parę szkół. Star-
szych mężczyzn i kobiet można było policzyć na palcach,
ale za to z ust przypatrujących się padały szydercze sło-
wa i drwiny. Teatralne stroje młodych Francuzek robi-
ły śmieszne wrażenie, nie licujące z godnością chwili.

Lud polski, który wziął udział w procesji zachował
swoje ojczyste zwyczaje. Z okolic Douai przybyło dużo
towarzystw kościelnych, męskich i żeńskich z pięknymi
sztafardami. Dzieci ubrane skromnie w białe sukienki
szły przed księdzem; imponująco wyglądali starzy gór-
nicy. Ks. Dziekan Gorgolewski odprawił Mszę św. i wy-
głosił kazanie. Można zarzucić tylko jedno Polakom, iż
nie zorganizowali porządnie pochodu, z powodu spóź-
niania się, mimo oznaczonej wyraźnie godziny.

WIELKA MANIFESTACJA POLSKA W PARYŻU

W ubiegłym tygodniu odbył się w wielkiej operze paryskiej koncert polski pod przewodnictwem pana Młynarskiego. Do wykonania programu zostały zaproszone pierwszorzędne siły muzyczne, jakimi nasz kraj może się poszczycić. Oprócz części muzycznej odtńczył balet warszawski narodowe tańce, jak mazur, oberek i polkę. Sukces koncertu był duży.

SUKCES POLSKI W GENEWIE

Polscy Eksperci w Komitecie Emigracyjnym Międzynarodowego Biura Pracy

Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej w Paryżu podaje do wiadomości emigracji, że Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy powołała na członka-eksperta Komitetu Emigracyjnego p. Heronimkę, a na zastępcę dr. Jarkowskiego, obecnego prezesa Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej dla Wychodźstwa Polskiego we Francji.

Kronika wychodźcza

W BETHUNE kompanja zwolniła w dniu 10 b. m. z pracy 140 górników. Sto czterdzieści robotników zostało pozbawionych możliwości zarobkowania. Są to smutne początki bezrobocia.

W FOUG (Lotaryngja) Tamtejsze towarzystwo robotników polskich «Oświata» obchodziło poświęcenie sztandaru. W uroczystości wzięły udział bratnie towarzystwa.

W BRUAY, w drugie święto Zielonych Świąt odbyła się pierwsza Komunia św. dla dziatwy.

W PARYŻU przyłapanym został morderca, którego pochodzenie podano w gazetach francuskich jako polskie. Jest to jedna omyłka więcej.

W Marles-LES-MINES od pewnego czasu grasują złodzieje. Onegdaj w nocy zakradli się do mieszkania Franciszki Jezionar i Marji Talaszko, gdzie zaopatrzyli się obficie w drób. Dotąd nie zostali schwytani.

W DOUAI odbędzie się w dniu 21 czerwca procesja polska.

Ostatnie chwile caratu

Ambasador francuski Maurycy Paleologue, który urząd ten piastował ostatnio w Petersburgu, ogłosił obecnie wspomnienia swoje z czasu wojny światowej. Rzucają one przede wszystkim bardzo ciekawe światło na ostatnie chwile caratu i zawierają także doskonale nakreślone charakterystyki cara Mikołaja II i jego otoczenia. Wbrew ogólnej opinji, dyplomata francuski stwierdza, że ostatni cesarz rosyjski był człowiekiem — niedobrym. Po straszliwej katastrofie na błoniach chodinkowskich z okazji uroczystości koronacyjnych, Mikołaj II nie okazywał najmniejszego wzruszenia, ba, zarządził nawet, by wszystkie zabawy odbyły się ściśle według programu. W dziesięć lat później cesarz, w chwili, kiedy nadeszła wiadomość o zniszczeniu floty rosyjskiej przez Japończyków, grał właśnie w tenisa. Dowiedziawszy się o klęsce Mikołaj II zawołał: «To naprawdę katastrofa i kazał sobie podać rakiety».

Zdaniem Ambasadora monarcha miał poprostu wstręt do swego wysokiego urzędu i dlatego w rzeczywistości nie on rządził Rosją, lecz — carowa, i to, jak się wobec Paleologue'a ze smutkiem wyrażał się często Sazonow, pod wpływem Rasputina. Temu «potworowi», jak go nazywa dyplomata francuski w wspomnieniach swoich dużo poświęca miejsca, podkreślając, że kto chce opisać ostatni rozdział z dziejów caratu, właściwie tylko opisać może — rządy Rasputina. Wszystko bowiem od dworu począwszy korzyć się miało przed tym «bezczelnym kuglarzem», który poprostu żonglował ministrami i generałami, a wobec którego nawet św. Synod okazał się bezsilnym.

Paleologue wspomina atoli także o mało dotąd znanej drugiej figurze która obok Rasputina wielką odgrywała rolę na dworze carskim. Był to niejaki Mitja, zidjociały kaleka, głuchy, prawie niemy i ślepy. Ale wzmówiono w neurasteniczną królową, że to upośledzone stworzenie napelnione jest św. duchem i że istne skomlenie jego to — boskie prorocтва. Znaleźli się księża, którzy spisywali «idjotyczną paplaninę» kaleki i przedstawiali parze carskiej te «głosy z nieba». Byłby

zapewne i ten półgłówek do niemałej był doszedł władzy, gdyby jego zbyt gorliwi «przyjaciele» nie byli popełnili głupstwa poróżnienia go z Rasputinem i biskupem Hermogenem.

W iście dramatyczny sposób ambasador francuski kreśli upadek caratu w 1917 roku. Już na balu noworocznym w Carskoje Selo mistrz ceremonji z drżącym głosem rzekł do p. Paleologue'a: «Ekscelencjo, powiadam z uczuciem grozy, że nasza wielka, święta Rosja, stacza się w przepaść!» I miał słuszną wysoce dygnitarz dworski. Bo już z początkiem marca ludność petersburska doprowadzona głodem do rozpacz, wyruszyła na ulicę z okrzykiem: Chleba i pokoju!» W różnych zaś miejscach rozbrzmiewała — marsyljanka. Na Newskim Prospekcie przyszło wkrótce potem do krwawych rozruchów. Lecz co za dziwny kontrast! Gdy prosty lud zdawał sobie dokładnie sprawę z sytuacji, «sfery wyższe» były poprostu naślepienie. Znamienne pod tym względem było, że właśnie w chwili, kiedy «ulica zaczęła przemawiać» cała arystokracja zajęta była gorączkowo wielkim balem, który miał się odbyć u księżny Radziwiłłowej! Wogóle w kołach arystokratycznych głównym tematem rozmów były wciąż jeszcze baletnice Pawłowa, Krzesińska i Karawina.

I tak nadszedł pamiętny dzień 12 marca. Na ulicach Petersburga pojawiły się barykady i z błyskawiczną wprost szybkością rozpoczął się ostatni akt tragedji: utworzenie rządu tymczasowego — i abdykacja cara. Sowiety zyskały coraz większy wpływ i udało im się w końcu przeforsować — uwięzienie rodziny carskiej. W Carskoje Selo żołdactwo strzegło surowo dawnego wszechwładcę Rosji i jego najbliższych. Ciekawy jest przytoczony przez ambasadora francuskiego szczegół, że Mikołaj II na długo przed katastrofą miał przeczucie, iż życie jego strasznie się skończy. Razu pewnego bowiem w rozmowie z premierem Stołypinem porównał siebie z Hiobem i oświadczył mu: «Wierzaj mi pan, że mam głębokie przeświadczenie, iż przeznaczone mi są okropne rzeczy na tym świecie!»

Zofja Kossak-Szczucka.

POZOGA

(1)

POLSKIE FORMACJE WOJSKOWE NA WOŁYNIU

Czytajcie «Pożogę». W rozdziale tej książki przez nas drukowanym znajdziecie piękny opis bohaterskich walk oddziałów polskich z bolszewikami na kresach wschodnich.

Znakomity talent młodej autorki zapewnił «Pożogę» w kraju niezwykły sukces i powodzenie. Rozchodzi się w tysiącach egzemplarzy.

W owym pamiętnym grudniu 1917 r. — w Antoninach stały dwie odrębne organizacje wojskowe, wzajemnie od siebie niezależne, pierwsze oddziały polskie, które danem nam było oglądać, pierwsze ucieleśnienie dzieciennych marzeń i legend przyszłości.

I może dlatego właśnie, że byli to *pierwsi polscy żołnierze*, jakich widzieliśmy, nie mogę dziś myśleć o nich bez wzruszeń i dla tego samego zapewne cała, pó niejsza chwala i świetność zwycięskiej armji Rzeczypospolitej — wspaniałość pułków, męski przepych parad — nie mają już dla mnie tyle uroku, co wspomnienie tamtej garstki, szczupłej i ubogiej, zgubionej między bolszewickim rojem.

Garstkę ową przedstawiały: świeżo powstający z gi pułk ułanów, formujący się na Wołyniu i z polecenia generała Dowbora - Muśnickiego, i znany już oddział Jaworskiego, niegdyś bataljon szturmowy imienia generała Kornilowa, później oddział partyzancki, luźnie przyłączony do VII- ej rosyjskiej armji. Korzystając ze zwobody samookreślenia narodowościowego, udzielonego przez rewolucję, — oddział usunął z pośród siebie żywioły rosyjskie, zuchwale powiał amarantowym sztandarem i orzełkami na czapkach, a pieśnią na ustach junacko wykrzykując swą polskość, stanął w Płoskirowie, później w Antoninach, jako wolny polski oddział partyzancki, od żadnego dowództwa chwilowo nie zależny. Takie oderwane oddziały, rządzące się autonomicznie, niemożliwe do wyobrażenia w czasach obecnych, były wówczas zjawiskiem dość częstym. Na samym Wołyniu możnaby ich sporo wyliczyć. Jednakże żaden nie dorósł tego znaczenia i sławy, co partyzanci Jaworskiego, późniejsi szwoleżerowie 3- go korpusu.

Poważne różnice dzieliły obie wspomniane formacje. Podczas gdy partyzanci stanowili dawną jednostkę bojową, zespoloną ściśle, o długiej i różnobarwnej przeszłości, — ułani powstawali dopiero jako pułk mozolnie tworzony ze ściągających zewsząd ochotników. Codziennie z rozsypujących się i zdemoralizowanych band białej armji rosyjskiej przyciągali żołnierze, znużeni i obojętni, często zarażeni bolszewizmem, przesiąkli niechęcią, których jeno mowa polska odróżniała od przeciętnych «towariszczy». Zbiedzone postacie w zbłoconych szynelach, usłyszawszy na etapie, że w Antoninach gromadzą żołnierzy, dają życie i mieszkanie, a zebrawszy w pełny pułk, poprowadzą z powrotem do kraju, — szły jak urzeczony chętnie i powolne.

Do kraju!...

Każdy z tych wygnańców tępych i zgorzkniałych niósł przecież w sercu i w głowie, pod krótko strzyżoną, jasną, mazurską czupryną, coś niby kochanie a niby tęsknotę, coś, co płonęło mocno i wytrwale, — uporczywie, choć bezwiednie, do celu swojego dążące.

Swój kraj.. swoje strony...

Szły sznurem długim szare żołnierzyki, szare od trudów, szare od szyneli, szare od popiołu bolszewickiej wiary, — szli żołnierze różnej broni, różnych pułków, różnego wieku i stanu

Z tej bezładnej z początku i niepewnej mieszaniny, dowództwo polskie, obejmujące pułk drugi, miało obowiązek stworzyć rzecz jędrną i mocną, jednolitą przekonaniem i niezłomną duchem; z szarych towarzyszy — ową rzecz jedyną, zasadniczo odmienną, niezrównaną i cudowną, jednaką w życiu i baśni, miało stworzyć: polskiego ułana

Olbrzymia praca, nadludzkie zadanie

Równoległe do masy byłych rosyjskich żołnierzy, na wieść o tworzącym się pułku z dalszej i bliższej okolicy nadpłynęła szybko fala ochotników, w żadnym dotychczas wojsku nie służących. Ci, zależnie od swego temperamentu i usposobienia, zapisywali się do ułanów lub do partyzantów. Byli pomiędzy nimi ludzie różnego pokroju i najróżniejszych poglądów. Od młodych, nieokreślonych typków, żadnych wrażeń, — aż do ludzi poważnych i dojrzałych, ludzi niezmierniej zasługi i cnoty, którzy ideowo, z przekonania, szli pełnić służbę prostego żołnierza by przez ustawiczne obcowanie z kolegami rozbudzać w nich duszę, wykształcać świadomość.

Trudno określić, jak wielką była pomoc, używana polskiemu sztabowi przez niestrudzone ich usiłowania. Niektórzy z pomiędzy nich, jak Tadeusz Petrażycki, znany adwokat, człowiek czysty i twardy jak brylant, — lub młody Horwatt, syn zamożnych ziemian z Kijowszczyzny, odrzucali dobrowolnie wszystkie drobne udogodnienia, przysługujące zwykle ochotnikom, i nieustannie przebywając z żołnierzami, niewoląc sobie ich zaufanie i przyjaźń, dokonywali w krótkim czasie istnych cudów.

Cywilna ludność Antonin nie pozostawała w tyle wobec tych zabiegów. Za inicjatywą i staraniem mego teścia, w połowie grudnia otwarto Dom Polski, który w dziele uświadamiania narodowego żołnierzy niewątpliwe zasługi położył.

Wszyscy należący do niego dokładali starań, aby serdeczną przyjaźnią i ciągłą pamięcią przekonać żołnierzy, że «burżuj» i «proletariusz» to nie dwa obozy wrogie, lecz jedna rodzina, gdy ten «burżuj» i «proletariusz» są obaj dziećmi polskimi.

Pierwszym dowódcą powstającego w taki sposób pułku był stary i gruby pułkownik Musiewicz, człowiek dobry, w boju dzielny, szczerze lubiący żołnierzy. Długie lata służby w armji samodzierżcy wycisnęły na nim niezatarte piętno: przed kieliszkiem się nie wzdragał, a przedziwna jego polszczyzna stanowiła niewyczerpany temat anegdotek. Okupywał te niewielkie wady istotną dzielnością i dbałością o żołnierzy. Nie jemu jednak przypada zasługa utworzenia z 2-go pułku tego, czem się stał w przyszłości. Prawdziwym jego twórcą i organizatorem miał być pułkownik Suszyński, przybyły do Antonin w pierwszych dniach stycznia 1918 r., piękny typ rycerza i gentlemana zarazem, o łagodnej twarzy i rozumie pełnych oczach. W chwili jego przybycia pułk razem z taborami liczył do 800 ludzi i składał się z czterech szwadronów. Dowodzili niemi rotmistrze: Ciechomski, Bouffał, Jasiewicz, i porucznicy: Gerulewicz i Lachowski. Sztab pułku, tabory i pierwszy szwadron stały w samych Antoninach, pozostałe kwaterywały po sąsiednich dworach: Tereszkach, Hrycenkach, Chrystówce i Krasilowie. Ułani, stojący pod wodzą por. Gerulewicza w odległym o kilkanaście wiorst Krasilowie, byli najdalej wysuniętym i najbardziej każdej chwili zagrożonym posterunkiem polskim.

(C. d. n.)

Z POLSKI

W rządzie ciągle się kotłuje

W rządzie ciągle się kotłuje. Przesilenie na stanowisku ministra Spraw wewnętrznych nie zostało jeszcze zakończone. Kandydatura wojewody Romana upadła wskutek wyraźnego sprzeciwu P. P. S. Rozważane są kandydatury p. Bnińskiego, wojewody śląskiego i Raczkiewicza, wojewody wileńskiego Z przesileniem tem ma nasz premier dużo kłopotów politycznych, nie mówiąc już o gospodarczych z powodu których ciągle Polska znajduje się jeszcze w trudnej sytuacji ekonomicznej.

Bilans handlowy jest bierny

Ciągle nasza produkcja jest droższa od zagranicznej i wskutek tego nie możemy spieniężyć zagranicą naszych towarów. W ostatnich czasach nawet wywóz węgla z Górnego Śląska do Niemiec natrafił na ogromne trudności. W myśl 14-go artykułu konwencji Genewskiej obowiązane były Niemcy do kupowania u nas określo-

nej ilości węgla. W dniu 14-go b. m. artykuł ten wygasł. Rozpoczęły się w tej sprawie rokowania, które idą opornie. Możliwym jest, że Niemcy zgodzą się na kontyngent 500.000 ton, ale też rozchodzą się pogłoski, iż zaczną prowadzić wojnę gospodarczą z Polską, aby w ten sposób wymusić ustępstwa polityczne w sprawie granic.

W Sejmie

W ostatnich dniach poruszaną była w Izbie sprawa Emigracji. Jeden z socjalistycznych posłów wystąpił z wnioskiem, iż należy zachęcać wychodźstwo do wstępowania do C. G. T. Niefortunne przemówienie mówcy wywołało w Izbie tak wielkie oburzenie, iż nie mógł go skończyć.

Angielscy goście w Polsce

Kraj nasz objeżdża delegacja angielska, składająca się z wybitnych polityków i przemysłowców angielskich. Zwiedzili oni już szereg ośrodków przemysłowych polskich w Łodzi, na Górnym Śląsku, w Wieliczce itd. Wyjeżdżają teraz do Galicji Wschodniej dla zapoznania się z naszą produkcją naftową.

RZECZY CIEKAWY

Mózg wielkiego pisarza

Francuski przegląd lekarski «La Revue Moderne de Medicine et de Chirurgie» ogłasza pierwsze wyniki badań nad mózgiem Anatola France'a, dokonanych przez dr. Feliksa Regaulta.

Mózg ten — głosi sprawozdanie — ważył bardzo mało, bo tylko 1.017 gramów, choć France był człowiekiem wysokiego wzrostu, ważącym 75 kilogramów. A zatem

genjusz nie zależy od wielkości mózgu. Za to zwoje tego mózgu są bardzo skręcone i głębokie. Tu więc należy szukać oznak wyższości intelektualnej.

Swego czasu wywołała zdziwienie mała waga mózgu Gambetty. Tymczasem mózg Anatola France'a waży mniej od mózgu słynnego męża stanu i patrioty. Waży wogóle o całych 400 gramów mniej, niż powszechnie przyjęta waga, 1390 gramów mózgu średniej wielkości.

Lecz i w mózgu Gambetty stwierdzono bardzo roz-

Warszawski Bank Zjednoczony

ZARZĄD : Warszawa, Marszałkowska 129

Liczne oddziały w kraju i zagranicą. — Korespondenci na całym terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej

ODDZIAŁ W PARYŻU

Banque de l'Union de Varsovie.

Telefony : Louvre 31-10 i 33-74
Adres telegraficzny : Uniwarsaw. - Paris

4, RUE EDOUARD VII. — PARIS (9)

Pocztowe konto czekowe : Paris 572-60
R. C. Seine 208-654 B

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCIOWE we frankach, złotych polskich i w innych walutach.

Za wszystkie wkłady Bank płaci 6 proc. rocznie. — Zwrot pieniędzy na każde żądanie i bez żadnego terminu wymówienia. — Za wkłady na termin roczny Bank płaci 7 i pół proc.

Bank wydaje książeczki oszczędnościowe — otwiera rachunki czekowe

Uwaga : Oszczędności należy składać w wielkiej instytucji Bankowej Polskiej, mającej siedzibę główną w kraju i podlegającej kontroli państwowych władz polskich.

Przekazy do Polski Bank uskutecznia bezpłatnie

— WYPŁATA W POLSCE SZYBKA I BEZ ŻADNYCH POTRĄCEŃ —

asne biura bankowe : Abscon, Billy-Montigny, Olgnes, Lens, Valenciennes, Marles.

Listy należy pisać po polsku i adresować :

Banque de l'Union de Varsovie 4, rue Edouard VII. — Paris (9)

Métro : Opéra i Madeleine.

winięte, silnie poskręcane i głębokie zwoje mózgowie. A zatem rzeczą główną jest nie mózg wielki, lecz dobrze «kędzierzawy».

Mierzył w szczura, trafił w konia i spowodował wybuch amunicji

W środkowej Franji w jednej z ferm nastąpił wybuch amunicji w stajni. Sledztwo wykazało, iż pracujący tam parobek pragnął zabić szczura, tymczasem zamiast szczura zabił stojącego w stajni konia. Kula przebiła mur i dostała się do skrytki, w której znajdowała się amunicja schowana tam przez jednego z komunistów.

Okulary najnowsza modą Paryża.

Zwarjowana bogini mody sama już naprawdę nie wie, co ma nowego wymyślić, by zadowolić żadnego wiecznie, jak «synowie Izraela w pustyni «cudów» — snoba. Najnowszy jej pomysł uchwycił się instrumentu, który dotąd służył jedynie biedakom, pozbawionym dobrego wzroku. Od pewnego czasu w stolicy francuskiej «ostatnim krzykiem» mody — jest noszenie dużych t. zw. rogatych okularów! Zarówno mężczyźni jak i kobiety «z towarzystwa», o ile nie chcą uchodzić za «mołoch», muszą nosić te rzucające się w oczy wielkiego kalibru okulary. Płeć nadobna zwłaszcza odkryła, że nie ma lepszego środka dla podniesienia pięknej cery i ognistych oczu, niż te duże szkła w ciemnej oprawie.

Zwycięstwo krótkich włosów na dworze angielskim.

Zwolenniczki krótkich włosów mogą się pochwalić nowym sukcesem. Oto na dworze angielskim dozwolono dostępu paniom «krótkowłosym», na co dotąd królowa angielska nie chciała zezwolić.

Wprawdzie pierwszą księżniczką, która uległa modnej fryzurze była królowa belgijska, ale naogół panujące kobiety potępiają ostrzyżone głowy, a królowa angielska nawet bardzo ostro wystąpiła przeciw tej modzie.

Lecz, ponieważ trzeba iść z duchem czasu, więc uległa wreszcie także podobno z obawy, aby damy dworu nie zastrejtkowały.

«Dobrze, już dobrze» — oświadczyła angielska monarchini — nie zabraniam, ale włosy powinny być tak ułożone, żeby robiły wrażenie fryzury, upiętej z długich włosów».

Fryzura a la Garconne zwyciężyła więc przesąd najbardziej konserwatywnego dworu w Europie.

ODEZWA II-GIEJ DZIELNICY ZWIĄZKU TOWARZYSTW TEATRALNYCH

Jest wielu na wychodźstwie, którzy język ojczysty szanują, ale za mało takich, którzy swą narodowość kochają. Nie wiedzą co to znaczy narodowość i wskazują fałszywą drogę, gdzie czekają już sprawcy złych postępów. I właśnie Koło Teatralne jest tym środkiem, który odrywa każdego zbłąkanego i tego, który szedł ku przepaści zguby. Koło Teatralne, szanowni Koledzy i Koleżanki, jest to miejsce, gdzie każda Polka i każdy Polak być powinien. Tylko Koło Teatralne mogą nam zaszczerpić w serca to pojęcie co to jest Narodowość. Tylko przez teatr, który nam przypomina naszych dziadków i bohaterów z powstania, naszych bohaterów na polu walki przed rozbiorem Polski. Narodowość to miłość do narodu, to jest przywiązanie do współbraci, do języka, zwyczajów i obyczajów, to jest miłość ziemi rodzinnej, i to wszystko właśnie można znaleźć w kołach teatralnych, do których powinien należeć każdy Polak, bez względu na stan. W kole teatralnym może się każdy Polak pokrzepić na duchu, i znaleźć wykształcenie języka ojczystego. Dlatego apeluję do całej młodzieży polskiej tutaj

na obczyźnie, aby nie zaniedbała sposobności na przyszłym zebraniu zapisać się do Koła Teatralnego w swej miejscowości. A gdzie niema Koła Teatralnego, niech każdy postara się, aby powstało. Matki i Ojcowie, kładę wam na serce czuwajcie nad waszą córką i synem, żeby był członkiem Koła Teatralnego, gdzie kształci się w mowie i nabiera ducha narodowego. Patrzcie na inne narody, czy się nie skupiają w różnych Towarzystwach, aby utrzymać swą narodowość? i każdy ich członek jest dumny z tego, iż może w ten sposób bronić swego narodu i dołożyć sił do zachowania swego pochodzenia. Więc i my Polacy, gdy nam będzie o to chodziło, nie zginie my, jeżeli każdy Polak będzie przejęty poczuciem swej narodowości. Bo cóżby powiedział Bóg wszechmocny na to przy ostatnim obrachunku, gdyby naród Polski przestał istnieć? Co by powiedział? Oto powiedziałby tak: Narodzie polski, miałeś talent, ale nie chciałeś z niego korzystać, zakopałeś go, zniszczyłeś go. Jesteś marnotrawny, nie godny mojej łaski. Więc czuwajmy nad tem, abyśmy w tym dniu obrachunku stanęli z dumą na czołach i z tem zapewnieniem, że zdołaliśmy utrzymać to, cośmy od pradziadów odziedziczyli. A to możemy wszystko znaleźć w Kołach Teatralnych.

Więc mam nadzieję, że każdy Polak i Polka dla zachowania w sercu pojęcia narodu polskiego zapisze się do Koła Teatralnego. Cześć Polskiej Sztuce!

Prezes Dz. II Zw. T. T. we Francji. Szypura Franciszek,

KALENDARZ

CZERWIEC 30 DNI

Niedziela 21 czerwca — 3 po Świątkach, Alojzego Gonzagi.

Ewangelja « O zgubionej owcy i drachmie » (Łukasz 15).

wschód słońca : 3.39 ; zachód słońca : 8.24.

wschód księżyca : 4.4 ; zachód księżyca : 8.23.

Poniedziałek 22 czerwca — Paulina b. w.

wschód słońca : 3.39 ; zachód : 8.24.

wschód księżyca : 4.48 ; zachód : 9.11.

Wtorek 23 czerwca — Wigilja św. Jana, Agrypiny p. w.

wschód słońca : 3.39 ; zachód : 8.24.

wschód księżyca : 5.39 ; zachód : 9.51.

Środa 24 czerwca — Narodzenie św. Jana Chrzyciciela,

wschód słońca : 3.40 ; zachód : 8.24.

wschód księżyca : 6.36 ; zachód : 10.25.

Czwartek 25 czerwca — Wilhelma Opata.

wschód słońca : 3.40 ; zachód : 8.24.

wschód księżyca : 7.27 ; zachód : 10.54.

Piątek 26 czerwca — Jana i Pawła mm.

wschód słońca : 3.40 ; zachód : 8.24.

wschód księżyca : 8.41 ; zachód : 11.19.

Sobota 27 czerwca — Władysława.

wschód słońca : 3.41 ; zachód : 8.24.

wschód księżyca : 9.27 ; zachód : 11.41.

Gięda.

W PARYŻU płacono dnia 17 czerwca :

Za 1 funt szterlinga Frs. : 101,00

Za 1 dolara Frs. : 20,80

Za 1 złotego Frs. : 4,00

W WARSZAWIE, dnia 16 czerwca :

Za 1 funt szt. Złotych p. 24,92

Za 1 dolara Złotych p. 5,18

Za 100 franków Złotych p. 26,73

Le Gérant : P. NERU.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na pocztę Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIJ I NAJTANIEJ

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach frankuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 25 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIETES COOPERATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (8^e)

Pierwszy POLSKI BANK we Francji

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Kapitał akcyjny i zapasowy ca 10 milionów złotych (około 38 milionów franków)

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38
R. C. Seine N° 158.611

Warszawa-Poznań-Kraków

Tel. : TRUD. 42-48, 55-49, 66-78. — Inter. 112
Adres telegr. : BANKVARAB-PARIS

Filja w Paryżu : 36, Rue de Châteaudun, Paris (9^e)

ODDZIAŁY W POLSCE :

Warszawa (9 oddziałów miejskich), Aleksandrów, Augustów, Baranowice, Będzin, Biała podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsk Cieszyński, Brodnica, Brześć n/Bugiem, Brzeziny, Bydgoszcz, Chełm, Chełmno (POMORZE), Chełmża, Chojnice, Chrzanów, Czersk, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Drohobycz, Dubno, Działdów, Główno (koło Łowicza), Gostynin, Gostyń poznański, Grajewo, Grodno, Grodzisk, Grójec, Grudziądz, Horodzieja, Hrubieszów, Inowrocław, Kalisz, Kałuszyn, Kartuzy, Katowice, Kielce, Kobryn, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krotoszyn, Krzemieniec, Kutno, Laura-Huta (Siemianowice), Leszno, Lida, Lidzbark, Lipno, Lubartów, Lubawa, Lublin, Lubliniec, Lwów, Łódź, Łomża, Łowicz, Łuck, Łuków, Luniniec, Międzyrzec, Mińsk Mazowiecki, Mogielnica (koło Grójca), Nakło, Nieśwież, Nowe Miasto, Olkusz, Opoczno, Ostrog, Ostrołęka, Ostrow Łomż., Ostrow Poznański, Ostrowiec n/Ka-

mienną, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwoleczyska, Poznań, Pruszków, Prużany, Przemyśl, Puławy, Pultusk, Radom, Radomsk, Radzionkovo, Radzyń Podlaski, Radzyń Poznański, Rawa Mazowiecka, Rawicz, Rohatyn, Rożyszcze, Równe, Ruda (Górny Śląsk), Rybnik, Rypin, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Sieradz, Sierpc, Skarżysko, Skiernewice, Slonim, Sochaczew, Sokółka, Sokółów, Sosnowiec, Stanisławów, Stołbce, Stryków pod Łodzią, Suwałki, Swiecie n/Wisłą, Świętochłowice, Szydłowiec, Tarnowskie Góry, Tczew, Tomaszów Mazowiecki, Toruń, Tuchoła, Turek, Ustroń, Wąbrzeźno, Wojciechowo, Węgrów, Więcborg, Wieluń, Wilno, Włocławek, Włodawa, Włodzimierz Wołyński, Wodzisław, Wołkowysk, Zakopane, Zamość, Zawiercie, Zdobunów, Zduńska-Wola, Żelechów, Żgierz, Żółkiew, Żuromin, Żychlin, Żyrardów.

ODDZIAŁY : w Gdansk, Londynie, Brukseli i Roterdamie.

REPREZENTACJE WE FRANCJI (Comptoir Général de Change) :

Barlin (P.-de-C.) Grande Place ; Bruay-les-Mines (P.-de-C.) I-szej Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 101, rue de la République ; Doua (Nord), 2, rue Terrasse-St-Pierre ; Lens (Pas-de-Calais), 15, rue de la Paix ; Marles-les-Mines (P.-de-C.), rue Pernes ; Noeux-les-Mines (Pas-de-C.),

254, rue Nationale ; Oignies (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola ; Sallaumines (P.-de-C.), Route Nationale ; Montigny-en-Gohelle (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes ; Carvin (P.-de-C.), Route de Libercourt ; Dourges (P.-de-C.) ; Harnes (P.-de-C.) ; Billy-Montigny (P.-de-C.).

We wszystkich Biurach udziela sie informacji bezpłatnie.

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE, jako jedyny Polski Bank we Francji, posiadający około 170 Oddziałów w kraju i zagranicą, przesyła pieniądze najpewniej, najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszych wsi. W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

BANK przyjmuje wkłady oszczędnościowe i otwiera rachunki w złotych i frankach za najwyższym oprocentowaniem.

Bank płaci od depozytów we frankach za natychmiastowym wypowiedzeniem 5 proc. ; za wypowiedzeniem kwartalnym 5 i pół proc. ; za wypowiedzeniem półrocz. 6 proc. ; od wkładów na termin roczny Bank płaci 7 procent.

Listy należy pisać po polsku i adresować : Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie, 36, rue de Châteaudun, Paris (9^e).